

Stanisław Gomułka i transformacja polska. Dokumenty i analizy 1968-1989,
Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010

Tadeusz Kowalik:

Przedmowa

Jesienią 2008 roku namówiłem profesora Stanisława Gomułkę na szereg spotkań celem nagrania i opracowania relacji z jego doświadczeń w charakterze – jak sam lubi określać – „strategicznego doradcy” wicepremiera i ministra finansów Leszka Balcerowicza oraz kolejnych kilku wicepremierów i/lub ministrów finansów. Podczas nagrywania okazało się, że rozmówca posiada bogaty zbiór niepublikowanych tekstów dotyczących nie tylko jego roli jako doradcy, ale także licznych faktów ważnych dla rozumienia polskich przemian ustrojowych i polityki gospodarczej, niekoniecznie z tą rolą związanych. Obaj doszliśmy do wniosku, że trzeba ten zbiór uporządkować, zabezpieczyć, a przede wszystkim najwartościowsze z tych dokumentów opublikować. Instytut Nauk Ekonomicznych zgodził się patronować przedsięwzięciu, a Wydawnictwo Naukowe Scholar – dokumenty te publikować.

Po przymiarkach i analizie zasobów archiwalnych, jakimi dysponujemy w tej chwili, zaprojektowaliśmy cztery tomy po około 800-1000 stron każdy. Oprócz niniejszego, tom drugi będzie obejmował lata 1990-91, trzeci – lata 1992- 1997 i czwarty – 1997-2009.

Tom pierwszy ma charakter szczególny. Ukazuje bowiem także drogę życiową Gomułki poprzedzającą okres wielkich przemian ustrojowych. Lat wcześniejszych dotyczy spora część *Rozmów* otwierających tom oraz korespondencji naukowej i opracowań zamieszczonych w części drugiej. Jako historyk myśli ekonomicznej i redaktor książki jestem przekonany, że i ta część jest interesująca, ukazuje bowiem na przykładzie losów jednostkowych ewolucję sporej części tej generacji ekonomistów i polityków, która była aktywna w latach 1960-2010. A także, co nie mniej ważne, ustrojowy, gospodarczy i intelektualny kontekst tej ewolucji.

W tomie dominuje dokumentacja odnosząca się do przełomowego roku - Osiemdziesiątego Dziewiątego. Pierwsza połowa tego roku znajduje jeszcze słabe odbicie w

tekstach. Ale i tu Czytelnik znajdzie relacje i dokumenty dotyczące mało dotychczas znanego epizodu zaangażowania w doradztwo rządowi Mieczysława Rakowskiego, zarówno samego Gomułki, jak i trzech Amerykanów – Jeffreya Sachsa, Davida Liptona i finansującego przedsięwzięcie George’a Sorosa. Są także mało znane lub wręcz nieznanne „Plany dla Polski” tego finansisty i filantropa w jednej osobie. Podstawę tomu stanowi dokumentacja brzemiennej w wydarzenia drugiego półrocza ’89 r., a jego główną treścią jest proces przygotowywania tego, co przeszło do historii jako Plan Balcerowicza.

Całe przedsięwzięcie ma – zasygnalizowane wyżej - dwa cele:

- (1) Ukazanie roli Stanisława Gomułki jako doradcy ekonomicznego kolejnych rządów, a w pewnym okresie – doradcy szefowej Narodowego Banku Polskiego - Hanny Gronkiewicz-Waltz.
- (2) Nade wszystko jednak ułatwienie dostępu Czytelnikom i historykom do bogatej części dokumentów ukazujących kierunki i oczekiwane skutki polityki gospodarczej oraz zmian organizacyjno-instytucjonalnych w czasie ich szczególnego zagęszczenia.

Istnieje kilka publikacji dokumentów Okrągłego Stołu. Jeśli nawet nie liczyć wydań „na gorąco” oraz opracowań monograficznych, to co najmniej dwie powinny być odnotowane. Na dziesięciolecie tego wydarzenia Krzysztof Dubiński (1999) opublikował obszerny wybór tekstów. A w kilka lat później – na piętnastolecie ukazało się, przygotowane przez zawodowych historyków (Borodziej, Garlicki, 2004), pięciotomowe wydanie dokumentów, sfinansowane przez Kancelarię ówczesnego Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Mamy nadzieję, że nasza publikacja, choć innego typu, przygotowana przez historyka myśli ekonomicznej, zapoczątkuje upublicznienie źródeł dotyczących całego dwudziestolecia.

Dwie uwagi wydają się tu konieczne. Publikacja zasobów osoby żyjącej nie jest tzw. wydaniem krytycznym, z szerokim aparatem przypisów, porównań i odesłań. Na to jest za wcześnie.

Po wtóre, wybiórczy i jednostronny charakter naszej publikacji jest zwykłym stwierdzeniem faktu. Wybiórczość wynika choćby stąd, że dokumenty zbierała jedna spośród wielu osób biorących udział we władzy i jej doradzaniu; że skazany na kilka przeprowadzek właściciel zbioru jedne dokumenty zachowywał, innych (czasem bez głębszego zastanowienia, na co wskazują pewne luki czasowe) się pozbywał. *Rozmowy* zaś

są relacją świadka z tzw. uczestniczącej obserwacji, a także wyrazem pamięci i opinii nie tylko odpowiadającego, lecz i pytającego.

Wszelako owo „tylko” zasługuje tu na komentarz szczególny. Ekonomista - nie ekspert w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz doradca, w dodatku doradca strategiczny, a więc nie specjalista jednej branży - jest częścią władzy politycznej. Wiadomo zaś, że do najtrudniejszych zadań historyka a także dziennikarza należy skuteczne dotarcie za pomocą wywiadu do rzeczywistych, a świadomie lub podświadomie nieujawnionych przesłanek i motywów polityka lub działacza społecznego. Otóż w tym przypadku pytający miał zadanie ułatwione, gdyż doradca ten był i jest zwolennikiem przeprowadzania reform czy zmian systemowych „przy otwartej kurtynie”. Niejako „na talerzu” więc podaje przesłanki swego rozumowania i postawy. Parę ilustracji.

Za początek systematycznej pracy Gomułka dla nowych władz państwowych uznać należy opublikowany w „Guardianie” artykuł (19.08.1989), który na wniosek autora spolszczono i rozdano senatorom i posłom z Obywatelskiego Komitetu Parlamentarnego - uczestnikom programowego forum w Sejmie 26 sierpnia tamtego roku. Już sam tytuł: *Szok potrzebny polskiej gospodarce*, a zwłaszcza końcowe pytanie, „czy rząd zdominowany przez „Solidarność” [w domyśle – przez związek zawodowy –TK] będzie zdolny do opracowania i wprowadzenia takiej Thatcherowskiej polityki” jest tyleż radą, co deklaracją polityczną. Obie wersje tego artykułu, a także rozwinięcie jego treści w dwóch wywiadach przeznaczonych dla szerszej publiczności są zamieszczone w tomie.

Gdy później krytykowano ów szok za przestrzelenie, Gomułka nie krył się za błędami niedoświadczonej władzy, lecz odpowiadał, że rezultaty były mniej więcej zgodne z jego oczekiwaniami. Chodziło zaś nie tylko o szokowe tempo, lecz o kilka założeń systemowych. Podkreślał, że jeśli chcemy się pozbyć syndromu południowo-amerykańskiego i mieć gospodarkę innowacyjną o wysokiej stopie wydajności, to musimy się liczyć z poważnym i długotrwałym bezrobociem. Chodzi tylko o to, by nie było ono za wysokie, nie wyższe niż ...20 procent (!). I jeśli chcemy mieć gospodarkę konkurencyjną, to płace muszą być ustalane w wolnej grze rynkowej, a nie negocjowane. Wspominając spadek w 1990 r. płac realnych, Gomułka stwierdza, że ruch płac nominalnych był dla niego ważniejszy, bo określał dochody budżetu państwa.

Tę samą otwartość wobec opinii publicznej starał się zachować w 2008 r., tym razem w charakterze wiceministra finansów. Jednym z aspektów zakończonego dymisją sporu w

lonie władzy o reformę finansów publicznych była właśnie ta otwartość. Tak o tym pisze: „Dostałem nawet zakaz wypowiedzi publicznych w tej sprawie [reformy sektora publicznego- TK], zresztą w każdej innej też, ale w tej szczególnie” (wywiad S. Lejdy dla „Odry”, nr XXX/2009). Nawet w roli członka rządu Gomułka nie przyjmuje do wiadomości, że w Polsce reformy nie są przeprowadzane przez silne indywidualności władcze, lecz przez skazanych na częstą wymianę, przysłowiowych już „zderzaków”¹.

*

Prawie dwa dziesięciolecia funkcjonujący doradca szefów gospodarki jest ewenementem, chyba bez precedensu nie tylko w Polsce. A Gomułka – ekonomista o jasno skryształizowanych poglądach nie był doradcą usłużnym lub malowanym, ale był doradcą słuchanym². A przecież akceptacje rad doradcy, a zwłaszcza ich istotny wpływ na proces decyzyjny, należą do rzadkości. Ta rzadkość to uporczywy refren we wspomnieniach ekspertów i doradców. Michał Kalecki w jubileuszowym podsumowaniu swej – też wieloletniej - przygody w roli doradcy mówił sarkastycznie, że jedynym rządem, który go uważnie wysłuchał, był rząd izraelski, ale zrobił dokładnie odwrotnie niż radził. Losy projektu pierwszej pięciolatki jego pióra dla Kuby Fidela Castro były wręcz groteskowe. Po usilnych staraniach, Kalecki uzyskał możliwość przedstawienia planu mniej ważnemu ministrowi, i to tylko dlatego, że minister ów był hospitalizowany po złamaniu nogi. Podobny sens mają zwierzenia Włodzimierza Brusa w tekście zatytułowanym „Zmora reformowania socjalistycznego...”. A że to nie była tylko praktyka centralnego planisty, łatwo się przekonać czytając relację Josepha Stiglitz’a ,byłego szefa Rady Doradców Ekonomicznych prezydenta Billa Clintona, Rady według tej relacji lekceważonej przez polityków, zwalczanej przez szefów *Treasury*. Stanisław Ossowski uchwycił coś uniwersalnego w jego znanym powiedzeniu, że polityk potrzebuje nauki jak pijany latarni, nie dla oświecenia, lecz oparcia.

¹ Za wyraz otwartości Gomułki uważam także nasze *Rozmowy* oraz fakt powierzenia naukowej redakcji jego zasobów osobie o mocno odmiennych poglądach – krytyka szokowej operacji, zwolennika polityki pełnego zatrudnienia i negocjowanych płac.

² Z tego, jak bardzo słuchanym, zdałem sobie sprawę, gdy porównałem treść tzw. II planu Leszka Balcerowicza z 1998 r. z publikacjami Gomułki. Był w nich zawarty niemal w szczegółach, także w identycznych sformułowaniach. Plan skończył się wprawdzie porażką i spektakularną dymisją Balcerowicza, ale poniósł ją zarówno polityk, jak i jego doradca.

Ekonomiczne, a zwłaszcza społeczne rezultaty zmian systemowych i modernizacyjnych w Polsce są i długo będą oceniane różnie, a nawet przeciwstawnie: od „extraordinary success” (S. Gomułka w „Financial Times”, 3 czerwiec 2009) czy „polskiego cudu” (*The Polish Miracle*, pod takim tytułem opublikował książkę krytyk Planu Balcerowicza Grzegorz Kołodko, 2005) do „straconych szans” (sam sytuuję się w gronie krytyków). Obie strony sporu muszą jednak przyznać, że jako doradca Stanisław Gomułka jest bezsprzecznie człowiekiem wyjątkowego sukcesu.

Dwie okoliczności podkreślają ten sukces. Pierwsza to charakter udzielanych rad. Gomułka występował w nich nie tylko jako teoretyk ekonomii, „który chce być użyteczny – by użyć słów J. M. Keynesa – „jak dentysta”, ale także jako doradca w sferze problemów, co do których „nie ma mądrych”. „Mądrych” w tym znaczeniu, że przejście od jednego systemu społeczno-ekonomicznego do diametralnie innego nie ma oparcia w twardej wiedzy, bo cała seria wyborów i decyzji dotyczy wartości, które należą „do innego teatru”, niż ulubiony zwrot Leszka Balcerowicza : prawda-fałsz. Jeśli więc Stanisław Gomułka, a w czasie decydujących wyborów, także inni krajowi i zagraniczni doradcy dawali rady w sprawach ustrojowej transformacji, to występowali jako mędrcy raczej niż eksperci w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ich profesjonalizm wzmacniał perswazyjność ich idei, które często wyrażały przecież raczej preferencje niż wiedzę.

Druga okoliczność to fakt, iż Gomułka i inni wspomniani doradcy urzekli „myślących inaczej”. Wszyscy czterej – Mazowiecki, Kuroń, Kuczyński, Wałęsa - odgrywali wówczas role niejako nieswoje, ale narzucone przez historyczny kontekst oraz przypadki. Na podstawie bowiem tylko nieco wcześniej głoszonych przez nich poglądów można było się spodziewać działań odmiennych. czasem nawet radykalnie innych. Przypomnijmy kwartet osób wyposażonych wówczas w największą władzę polityczną.

Premier Tadeusz Mazowiecki był chrześcijańskim personalistą (‘zdalnym’ uczniem J. Maritaina i E. Mouniera), chadekiem typu Ludwiga Erharda. W końcówce roku 1988, gdy zabiegał już o kompromis z władzą, głosił solidarnościową trój-syntezę tradycji niepodległościowej, myśli personalistyczno-chrześcijańskiej oraz rewizjonistyczno-socjalistycznej (Mazowiecki, [1988] 1990). Już jednak po kilku miesiącach jako premier zaczął działać tak, że zasłużył na „wielki szacunek” konserwatysty Aleksandra Halla, „bo choć jego wrażliwość społeczna i zauroczenie robotnikami raczej skłaniało go do pójścia za

sposobem myślenia Ryszarda Bugaja, jednak zdecydował się na program Balcerowicza, co było sprzeczne z jego wrażliwością, ale dobre dla Polski” (Friszke, 2002)³.

Minister pracy Jacek Kuroń to legenda lewicowego opozycjonisty (dla wielu wręcz lewak, a dla hierarchów katolickich i partyjnego betonu – trockista). W decydującym momencie demonstracyjnie zawiesza swoje poglądy na czas tworzenia fundamentów gospodarki rynkowej, popiera najpierw ‘plan’ Jeffreya Sachsa, a potem angażuje się z entuzjazmem i przekonaniem w realizację „szokowej terapii”, jako minister pracy, komentator telewizyjny i autor „Kurońskiej zupy”. Z tego powodu będzie przez ponad dziesięć ostatnich lat życia sypał popiół na swoją głowę⁴.

Szef doradców ekonomicznych premiera Waldemar Kuczyński jeszcze w 1988 r. (Kuczyński, ([1988]1996) deklaruje się jako zwolennik gospodarki mieszanej i państwa opiekuńczego, zwalczając „restauracyjną skrajność” i „dziecięcą chorobę prawicowości”. A i później będzie mawiał, że czuje się raczej socjaldemokratą, ale z rozbrajającym dodatkiem, że „wtedy był czas liberałów”. Wprowadził więc na salony władzy ekonomicznego liberała Leszka Balcerowicza.

No i przywódca robotniczy, „nasz Lechu”, który zadbał o to, by „Solidarność” nie odrodziła się zbyt mocna, bo to uniemożliwi radykalną reformę (Ławiński, 1989). A w decydującym momencie ostatecznej artykulacji programu Balcerowicza zaproponował niemal całkowite powierzenie władzy rządowi (Wałęsa, 1989)⁵.

³ Dopiero po dwudziestu latach Mazowiecki stwierdził: „Gdybym wiedział, że bezrobocie wzrośnie do 19 proc., długo bym się zastanawiał nad decyzjami o transformacji gospodarczej” (Wroński, 2009).

⁴ „Trzeba było od razu budować kapitalizm razem ze społeczną nad nim kontrolą i wówczas uniknęlibyśmy wielu obecnych kłopotów (...). Wtedy, w radzie ministrów (chodzi o posiedzenie, na którym przyjęto projekty ustaw składające się na program - TK), to ja miałem znaczenie, a nie Balcerowicz. Podzyrowałem ten jego plan i to jest mój grzech niewątpliwy (...). Trzeba było złożyć inną propozycję, a ja do tego nie byłem przygotowany” (Kuroń, 2002).

⁵ Wałęsa (1989) zaproponował danie rządowi nadzwyczajnych uprawnień o praktycznie nieograniczonym zakresie władzy (co nie ma chyba odpowiednika w historii związków zawodowych). Miały one obejmować: restrukturyzację gospodarki, zmiany własnościowe, demonopolizację sektora państwowego i spółdzielczego, system podatkowy, system księgowości, funkcjonowanie banków, zmianę struktury państwa, w tym samorządów terytorialnych. Propozycja ta była równoznaczna z całkowitą rejteradą związku zawodowego na rzecz władzy autorytarnej. Działacze Solidarności często robotnicy, oskarżają inteligentów o zdradę. A co chciał zgotować najważniejszy robotnik – robotnikom?

*

Znaczna część niniejszego tomu (z zapowiadanych czterech) - większość *Rozmów*, część korespondencji oraz niektóre teksty - w szczegółach ukazują polityczne uwikłanie i karierę akademicką Stanisława Gomułki w kraju i na emigracji. Ale to nie wybór, nie

selekcja zamieszczonych w tym tomie dokumentów, lecz rzeczywisty charakter jego działalności i pisarstwa stwarza wrażenie, że przypadkowo czy zrzędzeniem losu przygotowywał się do swej późniejszej roli doradcy ekonomicznego kolejnych ekip rządowych. Oto kilka faktów wyznaczających ten szlak:

Absolwent fizyki, który staje się ekonomistą z wyraźnym poczuciem misji, bierze udział w elaboracie starszych od siebie kolegów – Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, krytykujących antyrobotniczy i antydemokratyczny charakter systemu, i ponosi za to konsekwencje - zostaje z Uczelni relegowany. Mimo to, zaledwie półtora roku później, dysydent w wieku niecałe 26 lat, choć bez systematycznych studiów ekonomicznych, broni na tymże Uniwersytecie dysertację doktorską, stając się – czy nie do dziś? – najmłodszym doktorem ekonomii w Polsce.

Marcowa „dintojra” 1968 roku i – choć „niezawiniony” - kilkumiesięczny areszt czynią dlań nawet zarobkowanie pozauniwersyteckie niemożliwe. Podejmuje decyzję o emigracji „na papierach żydowskich” (pochodzenie żony). Po krótkim *intermezzo* włoskim i duńskim, na 35 lat trafia do London School of Economics – jednego z najlepszych ośrodków myśli ekonomicznej w świecie, dodajmy - tradycyjnie (przynajmniej od lat 30.) bardziej otwartego na idee wolnego rynku (Hayek, Robbins) niż politycznie liberalny, ale mocno nieufny wobec Margaret Thatcher Oksford, czy zwłaszcza pro-keynesowski i lewicujący Cambridge.

Działalność akademicka Gomułki czasu emigracji jest wielokierunkowa. Były fizyk (a więc i matematyk) ma z natury rzeczy mniejsze trudności niż wielu wschodnio- i środkowoeuropejskich emigrantów w przyswojeniu sobie teorii zachodniej ekonomii. Oprócz dalszej pracy nad teorią rozwoju gospodarczego, do której kluczem jest tempo innowacyjności w różnych systemach ustrojowych, bierze udział w ważnych debatach, na temat przyczyn spowolnienia ekonomicznego Wielkiej Brytanii, a następnie gospodarki ZSRR. Przede wszystkim jednak publikuje obszerne studia krytyczne dotyczące dwóch bodajże najwybitniejszych dzieł ekonomistów środkowo-europejskich. Jego analityczne studium (1977) na temat książki Włodzimierza Brusa: *Uspołecznienie a ustrój polityczny* (1974) otwiera jedną z najciekawszych dyskusji na temat charakteru i przyszłych losów realnego socjalizmu (w której wzięli udział: Maria Hirszowicz, Leszek Kołakowski, Aleksander Matejko i Włodzimierz Brus). Kilka lat później (1985) podobnej wiwisekcji poddał najwybitniejsze dzieło Janosa Kornaia: *The Economics of Shortage* (1980). Staje się

dzięki tym publikacjom interesującym ekspertem od spraw całego obszaru „realnego socjalizmu”.

Tę pozycję radykalnie wzmacnia zamówienie Międzynarodowego Funduszu Walutowego na opracowanie, w charakterze konsultanta, raportu o potencjalnych możliwościach reformowania gospodarki polskiej. Ten obszerny dokument zostaje w skrócie opublikowany zarówno po angielsku (Marer, Siwiński, 1988), jak i po polsku (na łamach „Aneksu”).

Nic więc dziwnego, że zaraz po wyborach 4 czerwca 1989 r. George Soros zaprasza go – obok Jeffreya Sachsa i Davida Liptona – do swej ekipy. Jej pierwszym aktem jest robocza wizyta i dyskusja w Ministerstwie Finansów na zaproszenie szefa resortu Andrzeja Wróblewskiego. Wizyta ta nie pozostaje bez wpływu na radykalizację planów reform dogorywającego rządu Mieczysława Rakowskiego

Ale Gomułka już kilka lat wcześniej nawiązał kontakty z Leszkiem Balcerowiczem o zbliżonych poglądach mocno liberalnych. I gdy ten wszedł do Solidarnościowego rządu jako szef gospodarki, Gomułka stał się naturalną kolejną rzeczą jego głównym doradcą. Grunt ma przygotowany wyżej wspomnianą naradą Obywatelskiego Komitetu Parlamentarnego w Sejmie. Brawurowa zachęta Sachsa do skoku w rynek, z idylliczną wiarą, że już po kilku miesiącach wszystkim będzie lepiej nie znalazła szerszego poparcia, a nawet wywołała sporo głosów krytycznych. Stworzyło to korzystne tło dla bardziej rzeczowego, suchego ‘planu’ Gomułki, który idylli nie obiecywał. Przeciwnie: jeśli chcemy uniknąć syndromu południowoamerykańskiego, to musimy się zdecydować na szok niosący daleko idące wyrzeczenia. Taka argumentacja trafiła na podatny grunt myślenia nowej władzy. Szef OKP wyrażał jej wolę, gdy pisał: „Ani przez chwilę nie miałem (...) cienia wątpliwości co do tego, że od całego społeczeństwa będzie on [plan Balcerowicza] wymagał poważnych ofiar (...). [B]ez wyrzeczeń i to wyrzeczeń poważnych, nie mieliśmy szans pokonać tego dystansu, który dzielił nas od progu umożliwiającego rozpoczęcie procesów integracyjnych” (Geremek, 1990:364-365).

Na zakończenie chciałbym przy okazji publikacji t I zwrócić się do tych aktorów polskiej transformacji, którzy posiadają ważne dokumenty dotyczące tego okresu z prośbą o ich przekazanie do Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN. Chodzi zarówno o dokumenty, które zostaną ostatecznie przekazane wyspecjalizowanej instytucji archiwalnej, jak i o włączenie

- Friszke A., 2002, Polityka i wartości, „Rzeczpospolita”, 18 kwietnia
- Geremek B., 1990, Geremek odpowiada Żakowski pyta. Rok 1989, Warszawa
- Kuczyński W., [1988]1996, Kłopoty z socjalizmem, w: W. Kuczyński, Agonia socjalizmu, Warszawa
- Kuroń J., 2002, Trzech na jednego, „Zdanie” nr 1-2
- Ławiński P., 1989, Ile wytrzymacie? „Tygodnik Solidarność”, 29 wrzesień
- Mazowiecki T., 1990, *Spotkania chrześcijaństwa z ideami socjalistycznymi i kontrowersje między nimi w: Wesołowski W. (red.), 1990, Losy idei socjalistycznych i wyzwania współczesności, Warszawa*
- Wałęsa L., Oświadczenie, „Gazeta Wyborcza”, 13 grudnia 1989
- Wroński P. 2009, Mocno bolało, ale być musiało, „Gazeta Wyborcza”, 6-7 czerwca

ważniejszych z nich do niniejszej publikacji (oczywiście, z ewentualnym zachowaniem zastrzeżonych praw autorskich). Dokumenty dotyczące zakresu czasowego pierwszego tomu, a dostarczone za późno, zostaną opublikowane jako aneks do kolejnego tomu. Mamy już pierwsze zapowiedzi współdziałania w tej sprawie.

Podczas przygotowania tomu korzystaliśmy z pomocy mgra Przemysława Czernickiego (spisanie z dyktafonu *Rozmów*) oraz mgr Gabrieli Ziewiec (skanowanie i przepisanie tekstów). W ostatniej fazie redakcji dużą pomoc okazali redaktorzy Wydawnictwa pani Agnieszka Szopińska oraz pan Łukasz Żebrowski.